

Poznań, 17.06.2025



KUŹNIA TEOLOGICZNYCH INSPIRACJI

Dlaczego Kościół i świat potrzebują Teologii także dziś?

O Kościele i jego jedności w wierze

GOŚĆ SPECJALNY ZAKOŃCZENIA 3. ROKU KUŹNI

Gerhard Kard. Müller

Nasza wiara chrześcijańska nie jest sumą mistycznych doświadczeń jakiegoś kosmicznego Boga-Podstawy Wszystkiego, ani teoretycznym podsumowaniem naszej wiedzy o świecie, ani też sumą tak zwanych „zachodnich wartości” po obu stronach Atlantyku.

W wierze, którą wyznajemy podczas chrztu, oddajemy się z **całym umysłem i wolną wolą Bogu Trójjedynemu** (*Dei Verbum*, Sobór Watykański II). Trójjedyny Bóg nie jest Bogiem filozofów ani poszczególnych religii. Wewnętrzne Credo Josepha Ratzingera, wyrażone słowami Apostoła Narodów, brzmiało: „Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Gal 2,20). Wiara Kościoła w Boga Trójjedynego, objawionego w historii i ukazanego ostatecznie w Chrystusie, nie wyklucza, że i my głosząc wiarę, podobnie jak św. Paweł na Areopagu (Dz 17,22-31; por. Rz 1,18-31; Mdr 13,1-9), możemy rozpoczynać od naturalnego, ludzkiego poznania Boga (*lumen naturale*). Nawet, jeśli to poznanie musi – z powodu ciężaru grzechu pierwotnego – pozostać nie do końca jasne wobec historycznego **samo-objawienia się Boga jako Prawdy i Zbawienia człowieka** (Ratzinger, *Gott des Glaubens*).

Wiara jest poznającym i miłującym odniesieniem do Osoby, która objawiła się w Jezusie z Nazaretu jako Syn Ojca (Mt 11,27). Syn jest wiecznym Słowem, które wraz z Ojcem i Duchem Świętym jest jedynym Bogiem, który stał się ciałem w drugiej osobie Trójcy Świętej i spotyka nas jako konkretny historyczny człowiek, Jezus z Nazaretu, którego czcimy jako jedynego pośrednika zbawienia i poznania Boga (Ratzinger, *Jesus von Nazareth*).

Wraz z największym teologiem tybińskiej szkoły katolickiej, Johannem Adamem Möhlerem (1796-1838), możemy również wykazać w tym miejscu różnicę w stosunku do protestanckiej eklezjologii: „**Ostatecznym powodem widzialności Kościoła jest wcielenie Słowa Bożego...** Tak więc widzialny Kościół... jest Synem Bożym, który nieustannie ukazuje

się ludziom w ludzkiej postaci, który nieustannie się odnawia i wiecznie odmładza, dzięki nieustannemu Wcieleniu tego samego Boga, tak że wierzący są nazywani Ciałem Chrystusa w Piśmie Świętym.” Möhler kontynuuje: „Ale całe chrześcijaństwo opiera się na Synu Bożym, który stał się człowiekiem... Słowo stało się ciałem – Luter nigdy tego nie zrozumiał” (*Symbolik oder Darstellung*).

Kto to rozumie, rozumie również konsekwencję koniecznej **widzialności Kościoła: w jego objawionej nauce wiary, w środkach przekazu łaski, którymi dysponuje, w jego nieomylnym urzędzie nauczającym i w jego hierarchicznie widocznej strukturze** (Ratzinger, *Theologie der Liturgie*). Ponieważ zgodnie z naszą cielesną naturą przechodzimy ze świata widzialnego do niewidzialnej wspólnoty życia z Bogiem w Jego łasce. Prawda, że Jezus jest Chrystusem/Mesjaszem Żydów i Synem Boga żywego, została objawiona świętemu Piotrowi nie mocą naturalnego rozumu (tj. z jego przemijającego „ciała i krwi”), ale mocą nadprzyrodzonego światła wiary z objawienia Ojca Niebieskiego, (Mt 16,17 *Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie*).

Z tego wynika najgłębsza istota Kościoła, którą wyznajemy w Credo, jako jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół. Jest on „ludem złączonym jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” (*Lumen Gentium*, SW II). **Kościół to zbudowany z Ciała Chrystusa dom Ojca, a także Ciał Świątyni Ducha Świętego** (Ratzinger, *Lehre des Zweiten Vatikanischen Konzils*).

W ten sposób występował też często Joseph Ratzinger, wypowiadając się przeciwko projektowi zdemokratyzowanego, a tym samym upolitycznionego Kościoła, którego promotorzy interpretują pojęcie Ludu Bożego w sensie socjologiczno-politycznym, a nie objawieniowo-teologicznym. Niestety, wielu dzisiejszych katolików zapomina, że Kościół jest **Misterium, Tajemnicą zbawienia w Chrystusie**, jak głosi tytuł pierwszego rozdziału *Lumen Gentium* [konstytucji o Kościele SW II]. Jako nadprzyrodzona rzeczywistość, Kościół służy powszechnej zbawczej woli Boga, która przynosi doskonałość człowieka poza wszelkimi ograniczeniami ziemskiej egzystencji.

Każdy, kto chce zapoznać się z duchową głębią i bogactwem eklezjologii Josepha Ratzingera, może przestudiować 16 tomów zebranych jego pism (zawierających około 20 000 stron).

Kościół jest zatem dziełem Boga, a nie programem ustanowienia raju na ziemi ani też wyznacznikiem polityczno-ekonomicznej utopii Wielkiego Resetu Nowego Porządku Świata 2030 r. (K. Schwab, *Covid-19: Der Grosse Umbruch*). Do tej pory wszystkie próby materialistycznych ideologii, poczynawszy od rewolucji francuskiej, faszyzmu i komunizmu po dzisiejszy posthumanizm, w których człowiek wywyższył się do rangi swojego własnego stwórcy i odkupiciela, zakończyły się niepowodzeniem (Ratzinger, *Im Gespräch mit der Zeit*).

Sam Bóg jest suwerenem swojego wybranego ludu. Jego Syn, nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, jest działającym podmiotem swojego Kościoła w **Martyrii** (głoszenie Słowa), **Leiturgii** (sprawowanie kultu) i **Diakonii** (dzieła miłosierdzia). Kościół widzialny jako ziemską wspólnotę uczniów Jezusa służy urzeczywistnieniu niewidzialnej, ale rzeczywistej

komunii życia ludzi z Bogiem, poprzez **Ewangelię, siedem sakramentów i biskupów**, dzięki sukcesji apostoelskiej oraz ich duchowej władzy. Analogicznie, tak jak ludzka natura Chrystusa, zjednoczona z naturą boską, służy realizacji misji pośredniczenia między niebem i ziemią boskiej osoby Chrystusa w historii, tak też Kościół – począwszy od jego Głowy jako Ciało Chrystusa, jest organem i narzędziem Woli Bożej, „by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4).

W Kościele i poprzez Kościół, Bóg realizuje swoją zbawczą wolę w historii ludzkości. Dlatego Jezus, Syn Ojca, objawia swoją rzeczywistą obecność po Zmartwychwstaniu, mówiąc swoim uczniom: „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”, Mt 28,18-20 (Ratzinger, *Künder des Wortes und Diener eurer Freude*).

Po śmierci apostołów, misja ta dotyczy również ich następców, **a zwłaszcza biskupa Rzymu jako następcy apostoła Piotra** (Müller, *Benedikt und Franziskus*). Jezus zwraca się do niego bezpośrednio, mówiąc to także do każdego nowego papieża: „A Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr (czyli skała) i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego” (Mt 16,18n). A z Piotrem, jako zasadą jedności Kolegium Apostołów, istnieje Kolegium Biskupów, z Papieżem na czele, zgodnie z obietnicą i nakazem Pana: „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie” (Mt 16,19). Dlatego istnieje tylko jeden dom Boży, „który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy” (1 Tm 3,15).

Ta jedyna widzialna forma stałej obecności Wcielonego Słowa Człowieka, jest więc „w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (LG).

We wspólnocie Kościołów lokalnych, „z których i w których” składa się jeden i jedyny Kościół powszechny (LG), Kościół Rzymski ma prymat doktryny i prymat przewodzenia. To on zachowuje wiernych w jedności wiary przeciwko błędnym naukom i podziałom. Święty Kościół Rzymski został upoważniony przez Pana, aby **prowadzić wszystkich chrześcijan do pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim**. Przykładem jest Joseph Ratzinger, który przekonywająco służył sprawom ekumenicznym jako profesor teologii, kardynał prefekt Kongregacji Nauki Wiary i następca św. Piotra. Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Dominus Jesus* (2000) podkreśliła, że **jedność i jedyność** widzialnego Kościoła logicznie wynika z **jedyności** Chrystusa (Müller, *Einzigkeit und Universalität Jesu Christi*), wbrew eklezjologicznemu pluralizmowi, który jest jedynie katastrofalnym skutkiem **niezrozumienia Osoby Jezusa Chrystusa**.

Wezwanie chrześcijan do zachowania jedności Ducha poprzez więź pokoju byłoby jedynie bezsensownym apelem dobrej woli, jeśli jedność Kościoła nie byłaby istotowo ugruntowana w trynitarnej **jedności Syna z Ojcem w Duchu Św.**: „Jedno jest dało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest

Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,4n.).

Kościół jest wprawdzie w swojej strukturze rozproszony po całym świecie. Jego członkowie mimo to wyznają wszędzie **tę samą wiarę** dzięki tradycji apostoelskiej (Ratzinger, *Glaube in Schrift*). **Jedna wiara** łączy lokalne kościoły biskupie (diecezje) w **jeden Kościół Trójjedynego Boga**. Sprzeciwiając się gnostyckim tendencjom, które chcą zniszczyć jedność Kościoła w wierze i uniwersalnej wspólnotcie (*Communio*), św. Ireneusz z Lyonu, Doktor Kościoła (który otrzymał przydomek *Doctor Unitatis Ecclesiae* – doktor jedności Kościoła), stwierdził: „Tego przesłania, które Kościół otrzymał i tej wiary, którą Kościół przechowuje, chociaż rozprzestrzeniony jest po całym świecie, strzeże tak starannie, jakby mieszkał w jednym domu. I wierzy w nie tak, jakby miał tylko jedną duszę i jedno serce, i głosi, naucza i przekazuje je, jakby miał tylko jedno usta. Bo chociaż języki różnią się na całym świecie, treść przekazu jest jedna i ta sama. Kościoły, które istnieją w Germanii wierzą i nie przekazują niczego inaczej niż te w Iberii i wśród Celtów, ani te na Wschodzie i te w Egipcie, Libii i centrum świata.” Dlatego: „Cały Kościół na całym świecie posiada jedną i tę samą wiarę” (*Przeciw herezjom*).

Kościół rzymski ma jednak szczególne zadanie **zachowania tej widocznej jedności** wszystkich chrześcijan w wierze: ponieważ „z powodu jego autorytetu założycielskiego danego Piotrowi i Pawłowi, każdy inny lokalny Kościół musi się z nim zgadzać, aby pozostać w tradycji Apostołów” (Ireneusz, *Przeciw herezjom*).

Kościół katolicki jest **jeden** w swoim fundamencie, **jedyny** w swojej misji i **jeden** w swoim istnieniu (*una, unica et unita*), ponieważ ma swój fundament i swoją prawdziwą zwierzchność w Chrystusie, która jest widzialna w Apostole Piotrze. Dlatego biskup Rzymu, w swojej roli osobistego następcy św. Piotra, jest „trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych” (LG).

Żaden katolik nie przybywa do Rzymu, nie wiedząc, „że pielgrzymuje do Stolicy Piotrowej (*ad Petri cathedram*) i do głównego Kościoła (*ecclesia principalis*), punktu wyjścia dla jedności biskupiej, i nie bierze pod uwagę faktu, że to Rzymianie są tymi, których Apostoł chwali za wierność w wierze, a do których herezja nie może mieć dostępu” (Cyprian, *Epistola* 59).

Ten prymat istnieje głównie po to, by **zachowywać i promować jedność Kościoła powszechnego** w wierze w Chrystusa, Syna Boga żywego. Jest to powiązane z nakazem promowania jedności rodziny ludzkiej, walki o godność każdego człowieka i przedstawiania Kościoła jako „boskiego powołania” (*Gaudium et Spes*, SW II). Papież jest zatem również najwyższym autorytetem moralnym dla ludzi, ponieważ wbrew wszelkiemu wątpliwości jednoznacznie artykułuje prawo naturalne: Dobro należy czynić; ale zła należy unikać (Müller, *Der Papst. Sendung und Auftrag*).

Jednakże, jedność Kościoła nie jest jednością polityczną i funkcjonalną, ale **jednością sakramentalną we wspólnotcie z Trójjedynym Bogiem**. Jego centrum stanowi Eucharystia, sakrament jedności z Trójjedynym Bogiem i ze wszystkimi członkami Ciała Chrystusa.

Kościół jest niejako jedną osobą z Chrystusem, tak jak mówi Apostoł: „Jesteście jednym w Chrystusie” (Gal 3,38). Za słynną formułą Augustyna możemy powiedzieć: *unus Christus, caput et corpus, totus Christus, caput et mambra* („Jeden Chrystus, głowa i ciało, cały Chrystus, głowa i członki”; Augustyn, *Sermo* 341) Związek między Chrystusem, Kościołem i Eucharystią został już ustanowiony przez Pawła: „Czyż kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Czyż chleb, który łamiemy, nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,16n). Duch miłości działa przez chrzest i Eucharystię. Buduje On Kościół jako Ciało Chrystusa (*Corpus Christi*) dla wspólnoty wiary, nadziei i miłości (*communio fidei, spei et caritatis*). Przypomina nam to wielką wizję Benedykta XVI dotyczącą całego **Misterium chrześcijańskiego**, która znalazła swój wyraz w trzech encyklikach: *Deus Caritas*, *Spe Salvi* i *Lumen Fidei*.

Sobór Watykański II wyraża to głęboko katolickie wyznanie wiary w następujący sposób: „Posileni zaś w świętej Komunii Ciałem Chrystusowym, w konkretny sposób przedstawiają jedność Ludu Bożego, której stosownym znakiem i cudowną przyczyną jest ten Najświętszy Sakrament” (LG). Mówimy tu o „katolickich wiernych”, którzy są „w pełni włączeni do wspólnoty Kościoła” i, posiadając Ducha [tutaj oznacza to: tych, którzy są w stanie łaski uświęcającej, tj. bez grzechu śmiertelnego], „przyjmują cały jego porządek i wszystkie ustanowione w nim środki zbawienia, i są zjednoczeni w widzialnej jedności z Chrystusem, który ich prowadzi przez Papieża i biskupów oraz przez więzy wyznania wiary, sakramenty, kościelne zwierzchnictwo oraz wspólnotę” (LG).

To wewnętrzne powiązanie między **sakramentalną Eucharystią a sakramentalnym Kościołem** ukształtowało rozumienie Kościoła od jego apostoelskich początków. Nerozerwalną jedność sakramentu, wyznanie wiary i zmianę sposobu życia przedstawił w swoich pismach Justyn Męczennik (około 150 r. n.e. w Rzymie) w obronie chrześcijan przed pogańskimi cesarzami: „Ten pokarm nazywamy Eucharystią. Nikt nie może w niej uczestniczyć, z wyjątkiem tych, którzy uznają naszą naukę za prawdziwą, otrzymali chrzest ponownego odrodzenia dla odpuszczenia grzechów i żyją według przykazań Chrystusa” (Justyn, *Apologia*). Oprócz (pełnej) wspólnoty z papieżem, ortodoksyjna eklezjologia uważa również jedność w wyznaniu wiary oraz biskupa w sukcesji apostoelskiej za warunki przyjęcia liturgicznej (zewnątrznej) formy Eucharystii i wewnętrzno-mistycznej wspólnoty w Chrystusie. W liście do Kościoła w Smyrnie biskup Ignacy z Antiochii (początek II wieku) pisze: „Nikt nie powinien robić niczego w sprawach Kościoła bez biskupa. Za wiarygodne należy uważać sprawowanie Eucharystii, które odbywa się pod przewodnictwem biskupa lub osoby przez niego wyznaczonej. Gdziekolwiek pojawia się biskup, tam powinna być wspólnota, w myśl zasady, gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest Kościół katolicki” (Ignacy, *List* 8).

Ale jak misja Kościoła i jego służba zbawieniu ludzi i jedności ludzkości mogą być zrozumiałe w obliczu „humanizmu bez Boga” i posthumanizmu techno-cyfrowego świata, w którym człowiek jest jedynie intruzem i obcym ciałem? Czy jest to droga do samosekularyzacji, czy głębszego zakorzenienia w Chrystusie, do którego pogańscy Samarytanie mówili: „Czy Ty naprawdę jesteś Zbawicielem świata?” (J 4,42).

Istnieją od niedawna idee reformy kościelnej, które dążą do zbliżenia Kościoła do ludzi, ale które celowo unikają imienia Boga i głoszenia Jego zbawczego dzieła w stworzeniu, odkupieniu i pojednaniu. Te zsekularyzowane kościoły, których zewnętrzna powłoka nadal głosi utraconą wiarę w żywego Boga, zostały przekształcone w sale koncertowe, dyskoteki, wykwintne restauracje, muzea lub ossuaria. Jest to wymowny symbol, że misja Kościoła została wewnętrznie porzucona. Gdy infrastruktura Kościoła ulega rozkładowi, kościoły są burzone, klasztory i seminaria są zamykane, gdy rezygnuje się z prowadzenia przez Kościół przedszkoli, szpitali, uniwersytetów i wydziałów teologicznych, a katecheza i kazania są przekształcane w programy rozrywkowe lub indoktrynację z mieszaniem płci lub ideologią LGBT. I jest to po prostu smutne i szokujące, gdy księża i członkowie zakonów popadają w świecki, mieszczański styl życia i uważają się przy tym za „nowoczesnych”. **Ci, którzy porzucają swoją tożsamość**, nie mogą liczyć, że będą jeszcze coś znaczyć. „Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi, że zostanie wyrzucona i podeptana przez ludzi” (Mt 5,13).

Kościół jest **Ciałem Chrystusa i Świątynią Ducha Świętego**, a nie dostawcą duchowych usług i programów społecznych. Nie jest też rodzajem religii obywatelskiej zaprojektowanej w celu zapewnienia religijnego zaplecza dla wielu państw lub dla Nowego Porządku Świata opartego na nihilistyczno-materialistycznym wizji ludzkości.

Prawdziwa religijna i duchowa reforma Kościoła często miała swój początek w klasztorach i świeckich wspólnotach życia duchowego. Dzięki nim Kościół na nowo odkrył swoje duchowe bogactwo: z głębi ich relacji z Bogiem, ich radykalnego naśladowania Chrystusa i przeniknięcia duszy miłością Ducha Świętego. **Monastycyzm powstały wokół św. Benedykta był taką „twórczą mniejszością” w rozpadającej się starożytności i stał się zaczynem rozkwitającego chrześcijańskiego Zachodu.** Dzisiejszy świat musi również czerpać siłę ze swoich chrześcijańskich korzeni, aby zapobiec samozniszczeniu człowieka i nienawiści do siebie w postmodernistycznym transhumanizmie. Kościół nie jest partią, która zawiera pakt z polityczną i ideologiczną prawicą lub lewicą.

Ponieważ Kościół Chrystusowy nie kieruje się żądaniami ludzi, którzy są jego członkami, lecz rozwija się dzięki obietnicy Bożej. I tutaj ważniejszymi są: **świadectwo, gotowość do poświęceń i wiarygodność wierzących oraz ich pasterzy.** Nie zaś jakiegokolwiek działania oparte na zarządzaniu, sprzedaży, kampaniach politycznych i propagandowej agitacji. Kościół, który wstydzi się krzyża Chrystusa i sam się sekularyzuje, nie poprowadzi zagubionych owiec z powrotem na pastwisko Chrystusa.

Centralnymi tematami Kościoła i teologii nie są zmiany klimatu, ochrona środowiska, polityka migracyjna ani stanowiska władzy dla świeckich, ale **„Ewangelia o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym”** (Mk 1,1).

tłum. Genowefa Wasiak, ks. dr Wojciech Wasiak